

## **Unijna strategia na rzecz bioróżnorodności 2030 - opinie**

Dodano: 11.05.2021

Wdrożenie unijnej Strategii na rzecz bioróżnorodności grozi załamaniem sektora drzewnego – to przewidywania Lasów Państwowych. Czy tak faktycznie będzie? Uczestnicy rynku różnią się w opiniach na ten temat.



Jednym z ważniejszych celów unijnej Strategii na rzecz bioróżnorodności do 2030 roku jest objęcie ochroną ścisłą 10 proc. powierzchni lądowej Unii Europejskiej. W przypadku Polski może to oznaczać objęcie ochroną ścisłą dodatkowo 2,7 mln ha powierzchni kraju.

LP przewidują, że będą to głównie lasy należące do Skarbu Państwa, ponieważ obejmowanie ochroną ścisłą lasów prywatnych jest o wiele bardziej problematyczne (m.in. ze względu na konieczność wypłaty odpowiednich, zapewne niemałych rekompensat). Wedle prognoz Lasów wdrożenie tego celu Strategii skutkowałoby spadkiem pozyskania nawet o 20 mln m<sup>3</sup>, a to z kolei spowodowałoby załamaniem się sektora drzewnego.

### **Jakie zdanie na ten temat mają przedsiębiorcy leśni?**

Polski Związek Pracodawców Leśnych przeprowadził w marcu ankietę wśród swoich członków, badając ich stosunek do unijnej Strategii. Ci, którzy wzięli w niej udział raczej nie wyrazili obaw związanych z wprowadzeniem zmian. Większość przewiduje pewien spadek ilości wykonywanych

usług, ale raczej nieduży. Oceniono, że wpłynie to na ich sytuację finansową, ale nie będzie mieć większego znaczenia.

Nikt z ankietowanych nie opowiedział się natomiast za tym, by stać po stronie Lasów Państwowych, bez względu na to co się wydarzy. Przedsiębiorcy raczej chcą, by wzmocnić pozycję przedsiębiorstw usług leśnych wobec LP i w pierwszej kolejności załatwić sprawy istotne dla środowiska.

- Te wyniki pokazują, że przedsiębiorcy leśni nie mają większych obaw - komentuje Włodzimierz Grzebieniowski, przewodniczący Komisji Etyki PZPL. Jego zdaniem za wcześnie jeszcze by mówić o tak poważnych, jak wskazują LP, konsekwencjach dla branży. Zauważa jedynie, że zmiany mogą dotknąć przede wszystkim małe firmy usług leśnych. Ale nawet jeśli pracownicy czy właściciele tych firm stracą pracę, to na obecnym rynku nie powinni mieć problemów z zatrudnieniem, może nawet przy pracach bardziej bezpiecznych i lepiej płatnych.

### **Zdanie Ekologów**

W gronie konsultowanych stron byli ekolodzy, którzy uważają, że przedsiębiorcy leśni nie tylko nie ucierpią na wprowadzeniu Strategii, lecz także mogą na tym zyskać. Na rynku niektórzy będą się rozwijać, inni zniknąć.

- Ucierpieliby z pewnością mali zulowcy. Ale dla tych większych, dobrych firm, pracy będzie więcej i one wyjdą z tego bez szwanku i pozostaną na rynku. Nie będzie natomiast miejsca dla szarej strefy - podkreśla dr Antoni Kostka, członek rady Fundacji Dziedzictwo Przyrodnicze.

Uważa, że do ścisłej ochrony można włączyć nieużytki leśne, ale również tereny sporne - w okolicach Wrocławia, czy Krakowa, gdzie ludzie i tak protestują przeciwko wycinkom. Olbrzymia rezerwa na utworzenie terenów chronionych to lasy prywatne, w tym obszary naturalnej sukcesji leśnej; część z nich i tak już jest w zasadzie „obszarami ochrony biernej”.

Na plus mogłoby wyjść również oddanie terenów deficytowych, czyli nadleśnictw bieszczadzkich, czy białowieskich, gdzie pozyskanie drewna zwyczajnie się nie opłaca.

- Wyliczenia wskazują na to, że gdyby wyznaczyć tereny pod ochronę ścisłą według tych założeń, to całkowite pozyskanie mogłoby pozostać na tym samym poziomie co obecnie. Szczególnie, że w pozostałych lasach gospodarczych istnieje możliwość nawet zwiększenia intensywności cięć.

Niestety, jak mówi, Lasy już teraz mogłyby zrezygnować z tych deficytowych terenów, a tego nie robią, bo są zainteresowane, żeby utrzymywać „władztwo” na swoim terenie.

- No i utrzymują przy tym szarą strefę, jest im na rękę rozdrobnienie, bo obniżają koszty wykonywanych usług leśnych. A jak ktoś się wychyli, to wjeżdżają własnym harvesterem i zabierają front robót - dodaje.

Ekolodzy nie mają żadnych zastrzeżeń do przedsiębiorców leśnych i uważają, że ich cele mogą być zbieżne.

## **Drzewiarze zaniepokojeni**

Ich zdaniem ucierpi przemysł tartaczny, sklejkowy i paleciarze. Spadek pozyskania grubizny o kilka milionów metrów sześciennych to będzie dla nich tragedia. Nie obejdzie się bez szkody dla bioróżnorodności, bo „las, żeby żył musi być cięty”.

- Strategia ma się nijak do naszej gospodarki leśnej i odbije się szkodą na przyrodzie. Dlatego będziemy wspierać działania LP. Dziwię się jednak, że dopiero teraz zaczęli się tym zajmować i zlecają te wszystkie ekspertyzy. Nikt nie protestował, kiedy w maju zeszłego roku opublikowano jej założenia - mówi Marek Kubiak, prezydent Polskiej Izby Gospodarczej Przemysłu Drzewnego.

Nie tylko jednak późna reakcja nie podoba się szefowi PIGPD, drzewiarze od dawna mają żal do leśników za zbyt małą dostępność drewna na polskim rynku i jego niekontrolowany wywóz m.in. do Chin. - Jest to sabotaż gospodarczy. Polskie lasy są hodowane bardzo dobrze i to od wielu lat. U nas Unia Europejska nie powinna nic zmieniać. Wiele państw powinno tej dobrze prowadzonej gospodarki leśnej od nas się uczyć, gorzej jest z handlem. Państwo polskie musi kontrolować dystrybucję drewna okrągłego. Niekontrolowany wywóz drewna kosztuje polską gospodarkę zbyt dużo,

a do LP musi dotrzeć, że nie są państwem w państwie i jedna osoba w lasach nie może decydować o losie polskiego przemysłu drzewnego - dodaje.

## **Lasy Państwowe - to nie czarnowidztwo**

Co na to wszystko Lasy Państwowe? Jak mówi Jan Tabor, naczelnik Wydziału Ochrony Zasobów Przyrodniczych w DGLP (obecnie p.o. zastępcy dyrektora generalnego LP), prognozy Lasów w sprawie celu Strategii, to nie żadne czarnowidztwo, tylko logiczne, oparte na wiedzy, rozwinięcie scenariusza wynikającego z podjęcia takich, a nie innych decyzji.

Ochrona ścisła gruntów ornych, trwałych użytków zielonych, czy terenów zabudowanych jest nieuzasadniona, a bagna są już w zdecydowanej większości ściśle chronione (użytki ekologiczne, rezerваты przyrody, parki narodowe), a zatem to ekosystemy leśne będą przede wszystkim obejmowane tą formą ochrony.

Poza tym założenie, polegające na tym, że pozostawienie lasów samym sobie jest zawsze dobre, może prowadzić do trudnych do przewidzenia negatywnych skutków. Wraz z wiekiem lasu rośnie ryzyko zamierania - z różnych powodów, np. świerczyny zabijane są przez kornika drukarza. Takie zamarłe lasy przestaną wiązać CO<sub>2</sub> i chronić różnorodność biologiczną, a to nie będzie z korzyścią dla środowiska.

- Poza tym wiele lasów wymaga przebudowy, głównie po to, żeby ich skład gatunkowy odpowiadał siedlisku oraz żeby były lepiej przystosowane do pogłębiających się zmian klimatycznych. Wdrożenie ochrony ścisłej (póki co) wyklucza gospodarkę leśną, a zatem takie działania nie będą możliwe - podkreśla Jan Tabor.

Jak dodaje spadek pozyskania będzie się wiązał z utratą pracy przez co najmniej dziesiątki tysięcy ludzi. Będzie to miało poważne, wręcz dramatyczne, skutki społeczne i gospodarcze.

To tylko wybrane fragmenty artykułu. Całość możecie przeczytać w majowym numerze GAZETY LEŚNEJ. Zachęcamy do lektury!

Komentarze (0)

Nie dodano jeszcze żadnego komentarza.